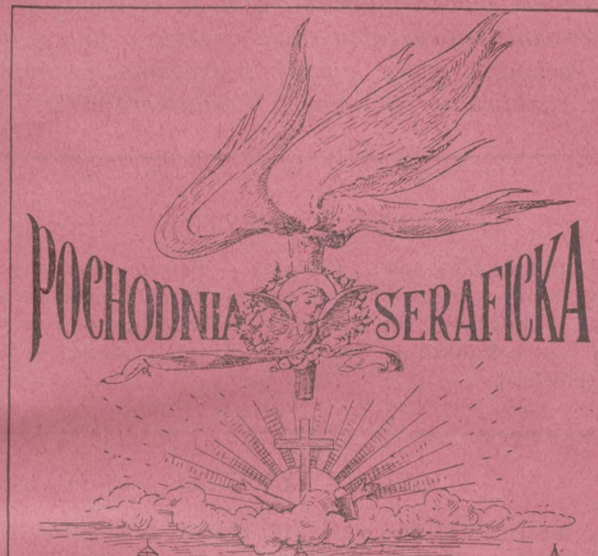
Rok V. Luty 1930. № 2.



Cena N-ru pojed. 20 gr. Pren. roczna 2 zł.

Od Redakcji.

Wszystkim P. T. Czytelnikom Pochodni Seraf., którzy raczyli Redakcji z okazji Świąt i Nowego Roku przesłać życzenia i pozdrowienia Redakcja tą drogą przesyła podziękowanie upraszając równocześnie o dalsze popieranie Pochodni przez rychłe uiszczanie prenumeraty i przez zyskiwanie jej nowych Prenumeratorów.

TREŚĆ ZESZYTU

OFIARY ZŁOŻYLI:

NA MISJE FRANCISZKAŃSKIE: Poznań: Członkowie Krucjaty Misyjnej 570 zł. — Kraków: N. N. 6·50; N. N. 10; Durdowa 2; Żurawski 5; N. N. 2; G. 20; K. 1; N. N. 5; Kantor 5; Zemlak 1; Witanowska 1; N. N. 3; podczas nabożeństwa Misyjnego zebrano 81 zł.; podczas Akademji Misyjnej 140 zł. — Petlikowce: Nałódka 1 zł.

NA BEATYFIKACJĘ CZCIG. O. RAFAŁA CHYL. FRANC.: Jarocin: Nowakowska 5 zł. z prośbą o zdrowie dla Matki. — Kalisz: Jurski 5 zł. — Kraków: A. G. 10 zł z podziękowaniem; Różankowska 5. — Krosno: Ehertowa 1 zł. z prośbą o zdrowie; Sarnecka 20 zł. z podziękowaniem. — Zgierz: Tuszyński 5; Sarzyńska 3·85; Lazowska 5. — Łódź: Wilczyńska 5 z prośbą w ważnej sprawie. — Poznań; N. N. 10; N. N. 5; Śmieszalska 10 z podziękowaniem; Jaśkowiak 10 z podziękowaniem; Szymoniakowa 10 z podzięk. — Prolejsce: Rapczyńska 5 z prośbą. — Środa: H. K. 2. — Raduń: Andrukonisowa 3 z podzięk. i prośbą; Nosewiczówna 5 z podzięk.; Cyronek 3 z prośbą. — Warszawa: Nowocka 5 z podzięk.; Kołodziejczyk 5 z podzięk.; Podniesińska 5 z podzięk.; H. P. 10 z podzięk. — Sokółka: Daszutówna 2 z prośbą.

Wszystkim P. T. Ofiarodawcom „Bóg Zapłać".

Rok V. Luty 1930 r. Nr. 2

POCHODNIA SERAFICKA

Organ Trzec. Zakonu i Stow. Franc. Krucjaty Misyjnej.

W gromnic blaskach...

W gromnic blaskach — złotych, różowych, żółto-pomarańczowych klęczę z głową wzniesioną na Matki Bożej oblicze; — oparłem się na starych balaskach znużony, nędzny, lichy...

Mój drżący głos się unosi ku Marji zdobnej lśniącą koroną i rozpala się miłością, jak znicze; jęczy błagalnie, potem cichnie i cichy, zroszony łzami — prosi Tej, co światem włada triumfalnie:

O, Najświętsza Bogarodzico,
Matko Pana!
Daj, choćby pyłek pociechy
w wieczorze życia,
gdy zmilkną świata uśmiechy,
a ból wyjdzie z ukrycia;
gdy płomień gromnic mnie ogarnie,
Ty przybądź, w tę groźną chwilę,
bym nie zginął wiecznie, marnie!
Uśmiechnij się mile,
wyciągnij nademną dłonie,
uściśnij stygnące skronie...
i, słońcem wiecznej radości —
utul mię w cichości...
Najczystsza Dziewico,
Niepokalana!

W. N.

Patron miesięczny.

Święty Konrad z Placencji Tercjarz św. O. Franciszka.

Było to około roku 1310. Gubernator jednego z większych miast włoskich Gelazy Wisconti jesiennym rankiem wcześniej niż zwykle zabrał się do obowiązkowej pracy. Spodziewał się, że wśród zajęcia zapomni o dręczącym go niepokoju, który przez całą noc oka mu zmrużyć nie dozwolił — ale się zawiódł — niepokój potęgował się z każdą chwilą.

Dnia poprzedniego podpisał gubernator wyrok sądowy, na mocy którego, wieśniak N. posądzony o spalenie lasu i budynków w nim się znajdujących, miał być za kilka godzin ukarany śmiercią.

Pozornie cała rzecz przedstawiała się sprawiedliwie. Nieszczęśliwy skazaniec wzięty — według ówczesnego barbarzyńskiego zwyczaju — na tortury, przyznał się do winy; a jednak gubernatorowi jakieś wewnętrzne przeczucie mówiło, że ten człowiek jest niewinny.

Gdy tak biedził się ze swojem sumieniem, nagle drzwi gwałtownie się otwarły i elegancko ubrany, okazały mężczyzna, zbliżywszy się spiesznym krokiem do gubernatora — gorączkowo wypowiedział następujące słowa: „Panie gubernatorze! dowiedziałem się, że wieśniak N. ma być dzisiaj powieszony — otóż przybiegłem błagać o jaknajrychlejsze odwołanie niesprawiedliwego wyroku, gdyż winowajcą jestem ja: Konrad z Placencji!"

Zdumiony gubernator, który znał Konrada, jako człowieka powszechnie szanowanego, spojrzał badawczo na mówiącego, by się przekonać, czy wzrok jego nie zdradza umysłowej choroby.

Zrozumiał to spojrzenie Konrad, więc rzekł dobitnie: – „Z łaski Bożej jestem przy zdrowych zmysłach i powtarzam, że nie kto inny tylko ja sam wyrządziłem właścicielowi lasu tak ogromną szkodę. Poddaję

się więc zasłużonej karze i oświadczam, że jestem gotów wyrządzoną krzywdę w całości wynagrodzić. Nie popełniłem tego występku z rozwagą, tylko przez nieszczęsną lekkomyślność, która — niestety — od czasu jak straciłem zacnych rodziców, towarzyszyła prawie wszystkim moim czynom. Z namiętnem upodobaniem oddawałem się myśliwstwu.

Przed kilkoma dniami uparty zwierz — w czasie polowania — psuł mi całą uciechę, gdyż nie chciał się ruszyć ze swego legowiska. Wówczas szalona myśl przyszła mi do głowy, by podpalić gęstwinę, w której się ukrywał. Zwierz — wystraszony płomieniem — zaczął uciekać, a ja uszczęśliwiony, w pogoni za nim, położyłem go celnym strzałem.

Gdy ciesząc się zdobyczą, spojrzałem za siebie, zobaczyłem z przerażeniem większą część lasu w płomieniach...

Niezmiernie zasmucony i zmartwiony tym wypadkiem, nie wspomniałem jednak o nim nikomu a służbie — która mi towarzyszyła na polowaniu — nakazałem milczenie. W swej lekkomyślności nie zastanowiłem się nad tem, że wyrządziłem bliźniemu ogromną krzywdę i że z obowiązku sumienia powinienem krzywdę nagrodzić.

Dopiero wieść o rozpoczętem śledztwie sądowem o uwięzieniu kilku ludzi i o skazaniu na śmierć biednego wieśniaka, otworzyła mi oczy“.

Wzruszony gubernator serdecznie uścisnął rękę prawdziwego a tak skruszonego winowajcy — polecił mu załatwić osobiście sprawę z właścicielem lasu — a sam udał się spiesznie do nieszczęśliwego skazańca, by mu oznajmić, że jest wolny.

Niezwykłe to zdarzenie spowodowało zupełną zmianę w dotychczasowem życiu Konrada.

Sumienne wynagrodzenie wyrządzonej szkody zruj-

nowało znacznie jego majątek, ale równocześnie dusza jego ubogaconą została obfitością światła bożego. W blaskach tego światła poznał dokładnie marność wszystkich uciech ziemskich i nieskończoną wartość dobrych uczynków. To poznanie zrodziło w nim gorące pragnienie surowej pokuty za winy dotychczasowego lekkomyślnego życia. Trzeci Zakon św. Franciszka Serafickiego miał mu dopomóc do zrealizowania pobożnych planów na przyszłość. Naśladując świętego Patrjarchę Asyskiego, rozdał resztę majątku ubogim, opuścił rodzinne strony i jako Tercjarz św. Franciszka zamieszkał przy klasztorze św. Marcina w miasteczku Nole w Sycylji. Utrzymywał się z wyżebranej jałmużny, usługiwał — z wielkiem poświęceniem — biednym chorym miasteczka Nole, wiódł życie bogomyślne i bardzo umartwione.

Przytułek przy klasztorze wydawał mu się za wygodny, więc osiadł za miastem w nędznej pustelni, gdzie jeszcze ostrzejszej oddawał się pokucie. Chociaż ukrywałsię bardzo przed ludźmi, sława jego świątobliwości zaczęła się szerzyć w całej Sycylji, gdyż P. Bóg użyczył mu daru proroctwa i nieraz cudami stwierdzał, jak miłą Mu była pokuta Konrada.

Po czterdziestu latach najostrzejszej a dobrowolnej pokuty powołał P. Bóg wiernego sługę do wiecznej chwały. Zanim Kościół św. wyniósł Konrada na ołtarze, już cała Sycylja ogłosiła go „Świętym".

W Pacierzach kapłańskich o świętym Konradzie, wyznaczonych w zakonach Franciszkańskich na 19 lutego, znajduje się następująca modlitwa:

Boże, któryś Świętego Konrada pokutą dał się przejednać, użycz nam łaski, byśmy za jego przykładem ciało umartwiając grzechów naszych winy zmazać mogli. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, który z Tobą żyje i króluje w jedności Ducha św. na wieki wieków. Amen.

Hajot.

O. Juljan Mirochna fran.

Nauka miesięczna.

Kochani Bracia i Siostry!

Wiele zainteresowania poświęca dziś cały świat katolicki, sprawie nawrócenia pogan. Rok rocznie z katolickich krajów Europy zdążają do Azji, Afryki i innych krajów zamieszkałych przez pogan, setki ofiarnych jej synów, by pogrążonym w pogaństwie zanieść światło prawdziwej wiary. Powstają do życia liczne stowarzyszenia misyjne, które biorą sobie za cel modlitwą, tudzież ofiarami, wspierać wysiłki misjonarzy. Zakłada się również pisemka misyjne, by one rozbudzały to zainteresowanie wśród szerokich rzesz katolików. — W rezultacie mnożą się powołania misyjne i obficie płynie ofiarny grosz wiernych na ten pobożny cel. Ojciec św. Pius XI. kilkakroć już dał wyraz swego zadowolenia z tego powodu. Cieszy się, że katolicy świata zrozumieli i wprowadzają w czyn to wielkie pragnienie jego ojcowskiego serca, by te miljony pogan również uszczęśliwić owocami Odkupienia.

Z radością powitać należy objaw, iż w ojczyźnie naszej, to zainteresowanie się sprawą misyjną, w ostatnim zwłaszcza czasie, dosyć wzrosło. Da Bóg! a Polska w niedalekiej przyszłości dorówna, gorliwością w pracy misyjnej, innym katolickim narodom.

Przedewszystkiem jednak dzieci św. Franciszka z Asyżu na tem polu pracy misyjnej przodować powinny.

Czy jednak przodują? Niestety nie wszystkie. By się do tej pracy więcej zachęcić rozbierzmy pobudki, które nas skłaniają do gorliwego zajęcia się ruchem misyjnym.

Pierwsza pobudka wspólna wszystkim wiernym Kościoła św., to Wola Zbawiciela naszego, który zostawił nam, w tej materji, wyraźny i stanowczy rozkaz. Pragnąc bowiem Jezus, by świat cały poznał i korzystać mógł z błogosławionych owoców Jego męki, włożył na Kościół Swój obowiązek głoszenia Ewangelji wszystkim narodom. Pamiętacie te słowa „Dana mi jest wszelka władza w niebie i na ziemi. Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody chrzcząc je w Imię Ojca i Syna i Ducha św.” Myliłby się ktoby ten obowiązek zostawiał samym kapłanom i biskupom. Chrystus wszystkich nas wciągnął do współpracy w dziele szerzenia Jego zbawczej nauki, udostępniania środków prowadzących do zbawienia, torowania drogi, która prowadzić ma dusze nieśmiertelne do niebieskiej, wiecznej, szczęśliwej ojczyzny. Wszystkich nas. Biskupi zaś i kapłani mają nam jeno w tej pracy przodować. To też Ojciec św. z naciskiem zaznacza, że wierni nie przyczyniający się do nawracania pogan — wprost nie mają w sercu, prawdziwej miłości Boga i Chrystusa.

Druga pobudka wypływa z przykazania miłości bliźniego — cnoty tak właściwej nam chrześcijanom, mocą której obowiązani jesteśmy wspierać bliźniego, znajdującego się w potrzebie, a wspierać go tem więcej i wydatniej im większa jest nędza jego. Niejednokrotnie, do łez wzrusza nas widok kaleki, lub okrytego w łachmany biedaka, a nie miałaby wzruszyć nas myśl o bez porównania większem kalectwie i nieszczęściu dusz bliźnich pogan „jęczących w ciemnościach pogaństwa i w cieniu śmierci“. Szczęśliwi jesteśmy, że Chrystusowe prawo nami rządzi. Obdzielmyż i pogan tem szczęściem! Dajmy im Chrystusa i nauczmy kochać Go. A jeśli „kubek

wody podany w imię miłości bliźniemu, nie pozostanie bez nagrody" — jakaż dopiero nagroda czakać nas będzie za zbawienie jego duszy?! — I znowu Ojciec św. niema prawie słów, na podkreślenie doniosłej wartości pracy misyjnej: „O tyle, mówi On, przewyższa ten rodzaj miłości wszystkie inne dowody i uczynki miłości, o ile dusza wyżej stoi od ciała, o ile niebo przewyższa ziemię, a wieczność góruje nad czasem.".

Oto krótko zebrane powody, dla których, na mocy naszej przynależności do Chrystusowego Kościoła, winni jesteśmy pracować dla misyj.

A teraz przejdźmy do następnych, co płyną z naszego franciszkańskiego charakteru, a z powodu których ten obowiązek staje się jedną z najważniejszych powinności nas synów św. Franciszka z Asyżu. Są zaś niemi:

Powołanie i godność tercjarza. Wiadomem jest, że do najważniejszych zadań tercjarstwa prócz obowiązku uświęcenia własnej duszy, należy apostolstwo względem bliźnich. Pragnął św. Franciszek, aby tercjarze przykładem swego cnotliwego i świętego życia wpływali na odrodzenie i poprawę obyczajów w chrześcijańskim świecie. Jeżeli tedy za staraniem ich odżyć mają: miłość Boga i gorliwość w spełnianiu przykazań Jego, w sercach chrześcijan — to o ileż więcej powinni dbać o to, ażeby ci, co Chrystusa jeszcze nie znają, mogli poznać Go i sercem pokochać. W ten sposób przyczynią się do urzeczywistnienia gorącego życzenia swego św. Patrjarchy i Ojca, który płonął żądzą pozyskania Chrystusowi wszystkich dusz. I oto jest następna przyczyna, skłaniająca nas do pracy misyjnej.

Wola, oraz przykład św. Ojca Franciszka. Kto z was Kochani Bracia i Siostry z głębszem zastanowieniem czytał żywot św. Franciszka, ten zrozumiał co działo się w tem sercu ziemskiego Serafina, gdy myślał o tym miljardzie przeszło dusz, pogan, które Chrystusa

nie znały jeszcze — nie wiedziały wcale o Jego miłości — nie odczuły jeszcze na sobie zbawiennych skutków Odkupienia — nie karmiły się Jego Najświętszem Ciałem — nie miały szczęścia należeć do Jego owczarni — a żyły natomiast pogrążone w najstraszniejszych błędach i występkach. Dlatego nieustannie myślał o głoszeniu im Ewangelji. Marzył o tej chwili, w której będzie mógł stanąć wśród nich z krzyżem w ręku, a z błogą nowiną o Jezusie Chrystusie na ustach.

Okres, w którym żył Franciszek, przypadł na czas t. zw. wojen krzyżowych, walk jakie toczyło chrześcijaństwo z mahometanami o posiadanie miejsc świętych w Jerozolimie. Franciszek atoli, w prostocie swej wiary i miłości, myślał o innej wyprawie wojennej, o wyprawie na ich dusze. Wszakże ci niewierni posiadali dusze, dusze, za które również wylał Chrystus Najdroższą Krew Swoją. Wyobrażał sobie, że gdyby im głoszono „Słowo Boże“ nie w ogniu wojen, nie siłą oręża, możeby je wzięli do serca i nawrócili się. Nie przypuszczał nawet Franciszek, że przez tą myśl swoją stał się ojcem nowożytnego ruchu misyjnego.

Jakoż w kilka lat po założeniu zakonu uskutecznił swój zamiar, wyruszając na misje do niewiernych. W gorliwości swej, nieznającej trudów ni przeszkód dotarł nawet przed oblicze samego sułtana. Niestety warunki polityczne tego czasu, przerwały jego pracę misyjną. Choć nie osiągnął pożądanych rezultatów, wracał do Europy pełen najlepszych nadziei, że jeśli już nie jemu samemu, to synom jego uda się, dokonać wśród nich dzieła nawrócenia. Tymczasem przelewał w ich serca płomień swego ducha. Słyszano go jak często na kapitułach zakonnych zachęcał ich w te słowa: „Synowie moi! Pan rozkazuje mi posłać was do krain Saracenów, abyście tam głosili i wyznawali Jego wiarę . . . Idźcie więc synowie moi, posłusznie za powołaniem Bożem“.

Doczekał się też tej chwili, że praca misyjna synów jego zrodziła owoce męczeństwa w Marokku. Pisze kronikarz zakonny, że wiadomość o ich śmierci nietylko nie zasmuciła go, lecz przyjął ją z radosnem uniesieniem ducha. „Teraz, mówił, mogę naprawdę powiedzieć, że mam pięciu braci“, Ta gorliwość misyjna franciszkanów sprowadziła do ich zakonu wielkiego cudotwórcę św. Antoniego, który jedynie w nadziei pracy misyjnej wśród pogan przeszedł z zakonu Kanoników Regularnych w szeregi Franciszkowych synów.

Przez 700 lat istnienia swego zakon franciszkański nie stracił nic z pierwotnej swej gorliwości, owszem z roku na rok zapał i umiłowanie świętej sprawy rośnie wśród członków jego. Większość świętych i błogosławionych franciszkańskiego zakonu stanowią męczennicy, misjonarze — tak z Pierwszego, jakoteż z Trzeciego Zakonu.

Mówi historja o św. Franciszku Ksawerym, że własnoręcznie miał ochrzcić miljon pogan. Ma i zakon franciszkański podobnego misjonarza. Jest nim O. Marcin Bosy z Walencji, o którym notują kronikarze, że ochrzcił przeszło miljon. W wieku 17-tym znaną była działalność misjonarska św. Franciszka Solano, który gorliwością swą odnowił wszystkie cuda czasów apostolskich.

I dzisiaj choć przewroty polityczne i prześladowania zmusiły Franciszkanów, w wielu krajach do opuszczenia misyjnych placówek, prowadzą dalej dzieło swego Serafickiego Ojca. Pracują w Chinach, Japonji, Indjach, Turcji, Afryce, Ameryce.

Kochani Bracia i Siostry! Rozważając wzniosłe pobudki pracy misyjnej i mając przykłady tej pracy od naszych Braci i Sióstr nie bądźmy obojętnymi dla tej świętej sprawy.

Pamiętajcie że „komu więcej dano od tego więcej wymagać będą“. Bóg, powołując Was do Trzeciego Zakonu dał Wam więcej od innych chrześcijan, ale też

większej wymaga od Was pracy, większego poświęcenia i ofiar dla chwały Swojej. — Pracujcie, wedle możności dla misyj a odwdzięczycie się Bogu za Jego dary.

O środkach do nabycia ducha franciszkańskiego. I środek.

Poznawanie i naśladowanie życia św. Tercjarzy.

Naśladowanie św. Tercjarzy można nazwać środkiem najłatwiejszym i najpewniejszym do nabycia ducha franciszkańskiego ponieważ przykład żywiej działa i mocniej pobudza niż słowa.

Każdy tercjarz ma obowiązek poznać rodzinę, do której należy i utrzymywać stosunek ze wszystkimi jej członkami, a nietylko z tymi, którzy żyją obok nas; nadewszystko jednak z tymi, którzy walcząc pod białą horągwią Trzeciego Zakonu franciszkańskiego i wyznając tę samą regułę, umieli wznieść się na taką wyżynę doskonałości i świętości życia, iż zasłużyli być wyniesionymi na ołtarze Pańskie.

A niebo Serafickie jaśnieje tak wielką mnogością gwiazd, błyszczących naokoło Słońca z Asyżu, że byłoby bardzo trudnem wyliczyć je wszystkie.

Należą one do wszystkich stanów, krajów i narodów, bo ideał serafickiej doskonałości chrześcijańskiej posiada taką różność, że da się dostosować do każdego usposobienia i może uświęcić każdego człowieka dobrej woli.

Stąd płynie dla Tercjarzy obowiązek ciągłego zaznajamiania się z żywotami Świętych i Błogosławionych Trzeciego Zakonu, by w nich móc dla siebie znaleźć: przewodnika we wszystkich trudnościach życia, promień

jasny w wątpliwościach, zachętę w chwilach upadku ducha. Czytając te żywoty dowiadują się tercjarze, co to były za jedne te dusze mężne i gorliwe, które im są dane jako wzory do naśladowania, tam widzą jak to one w najrozmaitszych okolicznościach życiowych okazywały się zawsze prawdziwemi dziećmi św. Franciszka, żachowując doskonale regułę i z niej czerpiąc całą siłę świętości. Samo czytanie jednak nie wystarczy, trzeba też głęboko zastanawiać się nad tem co się przeczyta. Żywotów Świętych nie można czytać tak jak się czyta dzienniki lub powieści, lecz trzeba je czytać z rozwagą, pobożnością i dobrą wolą, aby dobre myśli i pragnienia czytaniem wzbudzone ugruntowały się w duszy i przyniosły zbawienne owoce.

W ten sposób czytając żywoty świętych przyzwyczajamy się pomału, nawet mimo woli, myśleć tak jak oni myśleli i działać jak oni działali, przejmujemy się ich duchem, który rozwinąwszy się w nas, stanie się niejako istotą duszy naszej, pobudzi nas do naśladowania Świętych Pańskich i do przyswojenia sobie ich cnót.

Wielu, co prawda, przeraża się tą myślą uważając naśladowanie Świętych za rzecz niemożliwą? Lecz czy naprawdę naśladowanie Świętych jest rzeczą niemożliwą? Bynajmniej. Przecież Pan Jezus do wszystkich bez wyjątku mówi: Bądźcie doskonałymi jak Ojciec Wasz Niebieski doskonały jest. A św. Paweł pisze: „Bóg chce, abyśmy byli Świętymi“ i dodaje: „Bądźcie naśladowcami moimi jakom i ja Chrystusowy”.

Jeżeli każdy chrześcijanin ma obowiązek stać się Świętym i naśladować przykłady Świętych, to w szczególności obowiązek ten ciąży na Tercjarzach, którzy powinni znać i zachowywać Ewangelję, którzy otrzymali od Boga szczególniejsze powołanie i którzy chlubią się, że się nazywają dziećmi św. Franciszka, to jest tego

Świętego, który był żywym obrazem Jezusa Chrystusa; oni nie powinni zapominać o tem, że imię Tercjarz powinno to samo znaczyć co Święty. Może kogo zdziwi to powiedzenie, lecz przestanie się dziwić, gdy zrozumie, że świętość nie zasadza się na ekstazach, na objawieniach, na działaniu cudów, na biczowaniu się do krwi, lecz jedynie na spełnieniu woli Bożej.

Tercjarze zatem przez to samo, że są tercjarzami mają obowiązek stać się Świętymi, a w naśladowaniu Świętych tercjarzy znajdą silną pobudkę do doskonałego zachowania Reguły, która jest pewną drogą do osiągnięcia szczęścia wiecznego i do zostania Świętym.

To też każdy tercjarz powinien sobie przyswoić słowa św. Augustyna i często do siebie mówić: Mogli ci i tamci, dlaczego nie ja? Jeżeli świętość była dostępna dla wielu, którzy trzymali się tej samej dywizy, którzy walczyli pod tą samą horągwią, którzy kierowali się tą samą Regułą, dlaczegoż nie byłaby dostępną dla mnie?

Ponieważ zresztą Święci byli takiemi stworzeniami jak i my, mieli tę samą naturę, żyli w podobnych warunkach, czuli ciężar naszych słabości, znajdowali się w pośród tych samych niebezpieczeństw i mieli te same pomoce co i my mamy — a z tem wszystkiem odnieśli zwycięstwo, to i my odniesiemy jeżeli będziemy umieli ich naśladować.

Rozmowy tercjarskie.

O. Dyrektor.

Kochani Bracia i Siostry! Wiele już rzeczy podałem Wam ze zjazdu delegatów Trzeciego Zakonu, dziś na zakończenie, muszę Wam jeszcze podać do wiadomości uchwały powzięte na ostatniem posiedzeniu Rady

Głównej, które powinniście w czyn wprowadzić. Na pierwszem miejscu uchwalono przesłać Ojcu Świętemu od Tercjarstwa w Polsce, z okazji 50-lecia Jego kapłaństwa najniższy hołd i wyrazy synowskiej miłości, którą to uchwałę Sekretarjat Rady Głównej wypełnił.

Br. Przełożony.

Czy nie moglibyśmy się dowiedzieć jaka była treść listu Sekretarjatu?

O. Dyrektor.

Pismo było następującej treści:

OJCZE ŚWIĘTY!

Cały świat katolicki niezmierną odczuwa radość z powodu uroczystości 50-lecia Twego kapłaństwa. Uroczystość ta daje wszystkim dzieciom Kościoła sposobność złożenia Ci, Ojcze Święty, najpokorniejszych wyrazów czci i miłości.

W tej ogólnej radości nie może nie wziąć udziału Rodzina Franciszkańska, w Trzech Zakonach zgrupowana: Święty bowiem nasz Ojciec Franciszek z Asyżu w regule nam przykazał, abyśmy zawsze byli poddani i ułożeni u nóg świętego rzymskiego Kościoła, czego i On całe życie się trzymał i Zakon Seraficki zawsze dawał dowody.

To też Członkowie Trzeciego Zakonu św. Franciszka w Krakowie dnia 4 lipca na dorocznym zjeździe zebrani, z całej Polski, pod przewodnictwem przełożonych pierwszego Zakonu jednogłośnie i z największym aplauzem uchwalili, przesłać Waszej Świątobliwości z okazji wyżej wspomnianego jubileuszu jak najszczęśliwsze życzenia, na jakie tylko zdobyć się mogą serca pełne miłości i wdzięczności.

Racz przeto Ojcze Święty, przyjąć te najpokorniejsze a oraz najserdeczniejsze życzenia Twych najmniejszych

dzieci, które Ci równocześnie przyrzekają, że Bogu, Najśw. Pannie, Błogosł. Franciszkowi i Tobie Zastępcy Chrystusa pozostaną zawsze wiernemi.

Dla utwierdzenia tych przyrzeczeń racz Ojcze Święty, klęczącym u stóp Twoich udzielić Apostolskiego błogosławieństwa.

Na powyższe pismo otrzymał Prezes O. Jan Malicki następującą odpowiedź:

Sekretarjat Stanu
Jego Świątobliwości — *Watykan 19 listop. 1929 r.*
Nr. 84901

PRZEWIELEBNY OJCZE!

Uroczystości święte obchodzone z powodu przypadającego w tym roku jubileuszu Najwyższego Pasterza stały się okazją, że cały świat Katolicki wyraził wspólnemu swemu Ojcu, w najrozmaitszy sposób swoją cześć i miłość. Te wyrazy, o tyle bardziej ducha Jego Świątobliwości uweselają, że są wymownem świadectwem jedności świętego Kościoła. Stąd nie potrzeba wielu słów, aby wyrazić jak miłe było Ojcu Świętemu pismo, które wysłałeś dla wyrażenia wspólnych uczuć czci i miłości. Za nie bardzo wdzięczny jest Ojciec Święty i wywdzięczając się za nie po ojcowsku Rodzinie Franciszkańskiej z Trzeciego Zakonu wyprasza u Boga wszelkiej pomyślności. Narazie zadatkiem łask Bożych niech będzie Błogosławieństwo Apostolskie, które Tobie i wszystkim stowarzyszonym z chętnego i pełnego miłości serca udziela.

Ja zaś, donosząc ci o tem zostaję tobie oddany.

P. Kard. Gasparri.

Br. Przełożony.

Zaprawdę wielka to łaska Ojca świętego, że raczył Sekretarjatowi R. Gł. odpowiedzieć na pismo i wszystkim Tercjarzom w Polsce udzielić ze serca chętnego i pełnego miłości „Błogosławieństwo Apostolskie“ Jak Tercjarstwo Polskie potrafi się za to odwdzięczyć?

O. Dyrektor.

Sądzę, że najlepiej się odwdzięczy, gdy dla upamiętnienia jubileuszu jak najgorliwiej weźmie się do zrealizowania drugiej uchwały R. Gł.: Zaleca się, aby każda Kongregacja większą jakąś kwotą zasiliła w tym roku Misje katolickie, które tak bardzo leżą na sercu Ojcu św., noszącemu nawet tytuł Papieża-Misjonarza dla swych wielkich prac i starań, podjętych około rozwoju misyj.

S. Przełożona.

Spodziewam się, że wszystkie Kongregacje Tercjarskie poczują się do obowiązku wypełnienia tej uchwały gorliwie i ofiarnie — a jakie są inne uchwały.

O. Dyrektor.

Są następujące: 1) Kongregacje mają pilną uwagę zwracać na nowicjat i starać się przez mistrzów i mistrzynie, na jak najlepsze wyszkolenie i wychowanie nowicjuszów. 2) Pożądanem byłoby, aby dla analfabetów tercjarzy urządzali tercjarze naukę czytania i pisania zwłaszcza czytania. 3) Każdy nowicjusz powinien mieć katechizm tercjarski. 4) Dla ubogich nowicjuszy, Kongregacja nabędzie kilka egzemplarzy kat. i wypożyczać im będzie. 5) Każdy umiejący czytać nowicjusz powinien w ciągu nowicjatu przeczytać żywot św. Franciszka odpowiedni do swego rozwoju umysłowego. 6) Każda gmina tercjarska powinna mieć bibljotekę pod nadzorem O. Dyrektora. W bibljotekach mają być wszystkie polskie pisemka tercjarskie, a prócz dzieł specjalnie tercjarskich książeczka O. Konstantego kapucyna p. t. Czy umiesz się spowiadać, oraz dzieło ks. Biskupa Pelczara: „Doskonałość chrześcijańska" 6) Tercjarze powinni się starać (wedle potrzeby i możności) żeby kapłan przychodzący do chorego z Wiatykiem zastał

wszystko przygotowane według przepisów Kościoła 7) Tercjarze powinni świecić przykładem w uczestniczeniu na nabożeńsiwie i w przyjmowaniu Komunji św. wynagradzającej w pierwszy piątek miesiąca, 8) Kongregacje powinny (wedle możności) wysyłać na koszt kongregacji nadające się do tego tercjarki na kursy pielęgnarskie. 9) Konieczną jest rzeczą przyspieszyć tworzenie Rad dekanalnych i diecezjalnych. 10) Przyszły zjazd Delegatów Trzeciego Zakonu odbędzie się w Poznaniu.

Br. Przełożony.

Zarządy Kongregacji powinny wziąć pod rozwagę te uchwały i starać się je wedle możności i potrzeby w czyn wprowadzić. Nie powinny pozwolić, by pozostały one martwą literą.

O. Dyrektor.

Myślę, że tercjarstwo Polskie, na postawie uchwał Rady Głównej będzie się starało o coraz doskonalsze wyrobienie, by tak stać się godnem swego wielkiego posłannictwa. W każdym razie nasza kongregacja musi się wziąć do wypełnienia uchwał Rady Głównej.

Podziękowania i prośby.

Redakcja stosuje się we wszystkiem do dekretów Pap. Urbana VII.

Czcig. O. Rafałowi Chylińskiemu fran. dziękują.

Łódź.

W połowie listopada znalazłam się w wielkich kłopotach pieniężnych. I kiedy rozmyślałam skąd dostać pieniędzy przyszła mi myśl, aby się udać o pomoc do Czcig. O. Rafała Chylińskiego. Zaraz zwróciłam się doń z prośbą przyrzekając, że jeżeli mi dopomoże, to napiszę o tem do Łagiewnik, odprawię nowennę i będę

przez kilka dni przyjmować Komunję św. z prośbą do Trójcy Przenajśw., by przyspieszyła Jego beatyfikację. I o cudo: Na drugi dzień nowenny najniespodziewaniej otrzymałam od bliskiego krewnego potrzebną sumę na zapłacenie długów. Za co niech będą Bogu w Trójcy Jedynemu dzięki i Czcig. O. Rafałowi Chylińskiemu.

Barbara Kowalczykowa.

Rogóżno Wlkp.

Proszę o odprawienie Mszy św. dziękczynnej za wyprowadzenie się lokatora z mego domu za wstawiennictwem Czcig. O. Rafała Chylińskiego. Wywiązując się z obietnicy posyłam 20 zł. na beatyfikację Czcig. O. Rafała. Równocześnie proszę jeszcze o 4 książeczki „Żywot Czcig. O. Rafała". Proszę o przysłanie obrazka z grobu Czcig. O. Rafała. *Anna Henkówna.*

Gniezno.

Składam podziękowanie Czcig. O. Rafałowi Chyl. Najsłodszemu Sercu Pana Jezusa i Matce Boskiej za uzdrowienie mego męża. Wywiązując się z przyrzeczenia składam na beatyfikację O. Rafała 5 zł. i polecam nadal męża mego Jego opiece. *M. W. S. III. Zak.*

Radomsko.

W listopadzie 1928 r. zachorowałem. Doktorzy leczyli mnie wszelkiemi lekarstwami, lecz mi to nie pomagało. Zatem odesłali mnie do Krakowa, gdzie w szpitalu leżałem przez 6 tygodni. Tu zrobiło mi się trochę lepiej, lecz nie byłem całkiem zdrów. Udałem się przeto z prośbą do Czcig. O. Rafała Chylińskiego, by mi udzielił pomocy. Po zamówieniu nabożeństwa ku czci Jego, w pięć dni wstałem i już nie chorowałem. Składam za tę łaskę podziękowanie Czcig. O Rafałowi a jako ofiarę dziękczynną przesyłam 9 zł. na Jego beatyfikację.

Z szacunkiem

Piotr Mosiński.

P. S.

Uprzejmie proszę o łaskawe ogłoszenie powyższego listu w Pochodni Serafickiej. *P. M.*

Barszczowice.

Wywiązując się z obietnicy składam serdeczne podziękowanie Czcig. O. Rafałowi za uzdrowienie kilkakrotne. Proszę teraz o uzdrowienie z choroby nerwowej. O Czcig. O. Rafale, uproś mi tę łaskę u Najsł. Serca Jezusa. Ofiara na beatyf. 10 zł.

S. Gerarda ze Zgrom. Rodziny Marji.

Poznań.

Dziękując Bogu za otrzymaną łaskę za przyczyną O. Rafała Chyliń. składam na Jego beatyfikację 2 zł. i nadal polecam się gorąco Jego opiece.

Helena Szenicówna.

Składam podziękowanie Najśw. Sercu Pana Jezusa, że za przyczyną Czcig. O. Rafała udzielił mi łaskę. Składam ofiarę 5 zł. na beatyfikację i nadal Jego opiece się polecam. *Franciszka S. III. Zak.*

Łódź.

Byłam chora na żołądek przez 2 lata, a przez ostatnie 3 miesiące nie mogłam przyjmować pokarmów. Będąc w Łagiewnikach wzięłam laku z trumny Czcig. O. Rafała i od tego czasu czuję się zupełnie zdrową.

Stanisława Sykuła.

Poznań.

Przesyłam 2 zł. na beatyfikację Czcig. O. Rafała jako podziękowanie za otrzymane łaski równocześnie proszę o pomoc w bardzo ważnej sprawie. *W. K.*

Czcig. O. Rafała Chylińskiego fran. proszą.

Kraków.

Z wielką ufnością proszę Pana Boga, by za przyczyną Czcig. O. Rafała Chylińskiego raczył mnie wy-

słuchać i pocieszyć w ciężkiem zmartwieniu. Na beatyfikację ofiaruję 5 zł. po wysłuchaniu podziękuję w Pochodni Seraf. i złożę dalszą ofiarę.

Rozalja Płonka S. III. Zak.

Inowrocław.

Czytając w Pochodni Seraf. tak wiele podziękowań za łaski otrzymane przez przyczynę Czcig. O. Rafała, udaję się i ja do Niego z pokorną prośbą: o zdrowie i błogosławieństwo dla siebie i dla rodzeństwa w trudnem położeniu i w kilku pewnych intencjach.

J. B.

Gniezno.

Z wielką ufnością zanoszę prośbę do Boga, by za przyczyną Czcig. O. Rafała, raczył mnie wysłuchać i pocieszyć nawracając z nałogu pijaństwa mego zięcia. Jako ofiarę składam 10 zł. *S. S.*

Środa.

Na beatyfikację O. Rafała ofiaruję 2 zł. z prośbą o dalszą pomoc i opiekę. *W. H. K.*

Wilno.

Przesyłam 5 zł. na beatyfikację O. Rafała z prośbą, by Pan Bóg za przyczyną tegoż Czcigod. Sługi Bożego i za przyczyną św. Teresy od Dzieciątka Jezus raczył mnie uzdrowić i dać łaskę zgadzania się z wolą Jego.

Albert Puciało br. III. Zak.

Grodno.

Posyłam 10 zł. na beatyfikację Czcig. O Rafała Chyl. prosząc o zdrowie i łaski dla siebie i córki.

A. K.

Kraków.

Składam 10 zł. jako ofiarę na beatyfikację Czcig. O. Rafała Chylińskiego z podziękowaniem za otrzymaną za Jego przyczyną łaskę materjalną, proszę jeszcze o wyjednanie mi łaski duchownej Jemu wiadomej. *K. B.*

Grodno.

Dziękując Czcig. O. Rafałowi Chyl. za wysłuchanie mej prośby i nadal się Jego opiece polecając, przesyłam 10 zł. jako ofiarę. *E. B.*

G. D. G. Benvenuti.

Trylogja franciszkańska.

Ciąg dalszy.

II.

Pieśń bojaźni.

(Dies irae Tomasza z Celano.)

Dalsze 4 Tercyny tłum. X. Karyłowskiego.

Ty, co Marji grzech zmazałeś,
Łotra modłów wysłuchałeś
I mnie też nadzieję dałeś.

Prośby me nie zgładzą kary:
Lecz Tyś dobry jest bez miary,
Spraw, bym nie wpadł w wieczne żary!

Miejsce daj w Twych owiec gronie,
Niech od kozłów się obronię,
Postaw mnie po prawej stronie!

Gdy odtrącisz potępionych
W żar płomieni niezgłębionych,
Wezwij mnie do Twych zbawionych!

Zapewne nieraz czytaliście i rozważali, albo przynajmniej słyszeli i odczuwali tę nader smutną pieśń brata Tomasza z Celano, którą Carducci stawia na równi ze „Stabat Mater" (Stała Matka) franciszkanina z Todi i z „Pange lingua" św. Tomasza z Akwinu. I jakiż wam wtedy obraz nasuwał się przed oczy, jakich wrażeń doznaliście?

Przy pierwszych sześciu tercynach każdy zapewne wyobrażał sobie, jak niebo się rozprzestrzenia, jak ciemności śmierci wciąż się powiększają, a przed oczyma fantazji stanęła wam scena strasznego Sądu Po-

wszechnego. W dwunastu następnych strofach bardzo pięknych i oryginalnych, stworzonych w duchu poezji Ubożuchnego z Asyżu słyszeliście głęboką modlitwę i litosny jęk duszy, lękającej się przed idącą, nieubłaganą Sprawiedliwością.

Dlaczego jednak jeden z najwierniejszych i najgorliwszych naśladowców św. Franciszka Asyskiego odczuł w sobie potrzebę poruszyć naród włoski groźbami nieszczęść i zupełnej ruiny świata, odbiegając w ten sposób od poezji mistyczno-popularnej, a wesołej, jaka wtedy spokojnie i harmonijnie rozlewała się w duszy miłego Świętego z Umbrji i jego uczniów?

Pytanie powyższe można rozwiązać, gdy sobie uprzytomnimy warunki polityczne i religijne XIII wieku tak okropne, tak przesycone wzajemną nienawiścią i krwią bratnią.

Włochy w XIII wieku przedstawiają się nam na falach czasu jako:

„Okręt bez sternika wśród wielkiej burzy".

Wiek XIII we Włoszech to okres sławnych a okropnych walk Cesarstwa z Papiestwem, Gwelfów z Gibelinami, armij włoskich z niemieckiemi i francuskiemi, to zażarte niezgody na Koncyljach, Sejmach, w uniwersytetach, w opactwach. Gniew ze stolicy papieskiej odzywał się często w anatemach starca Grzegorza IX., Innocentego IV., rzucanych na Hohenstaufów, książąt, awanturników, Fryderyka II., który w swej bezczelności nie bał się drwić z ekskomunik papieskich. Chciał on chociażby w najgorszy sposób ujarzmić całe Włochy. Lud zaś musiał własnemi oczyma patrzeć na te przerażające sceny dzikości, szału, krwawych wojen, despotyzmu, gwałtu władzy świeckiej wobec Kościoła św.

W życiu społecznem zapanował drastyczny kontrast ustaw cesarskich z encyklikami i orzeczeniami papieskiemi niezawisłości książąt feudalnych z przywilejami władzy itd.

Zepsucie obyczajów, jakby jedna potężna fala zarazy rozlało się po całym, zawojowanym półwyspie, gdyż dotarło nawet pod strzechy wieśniacze. Tak u osób postawionych na wysokich urzędach i godnościach, jak i w warstwach niższych, prostych rozpanoszyła się bezecność, wyuzdanie, niesprawiedliwość, słowem brak poczucia godności ludzkiej.

Naród, patrząc na hańbiącą symonję, chciwość, nienawiść, zepsucie, upadek całej ojczyzny, odczuwał konieczność odrodzenia i wstąpienia w lepszą i wznioślejszą przyszłość.

Podobnie innowatorzy fanatyczni, albo mężowie poważni, uczeni i szerokiej kultury, badając z zapałem tajemnicze karty Proroctw Ewangelij i Apokalipsy przepowiadali w niedalekiej przyszłości odrodzenie społeczne.

Pewność jakichś nadzwyczajnych zmian w świecie nabrała jeszcze większego rozgłosu, kiedy niektórzy zaczęli tworzyć straszne wizje o końcu świata, kiedy pojawili się niby prorocy, którzy głosili przyjście nowej epoki pokoju — Królestwa Ducha św. Chwilę tę mnich ze Sily naznaczył na rok 1260. Powiedział również, że zanim nastąpi Królestwo Ducha św., ludzkość musi przecierpieć wiele nieszczęść. Po jego śmierci zwolennicy twierdzili, że to królestwo Ducha św. będzie nie na ziemi, lecz w niebie; natomiast rok 1260 będzie ostatnim rokiem — końcem świata. Przepowiednie te przedostały się także do ubogich klasztorów Braci Mniejszych, którzy w św. O. Franciszku poczęli dopatrywać się owego anioła, „mającego znak Boga żywego“, który, wedle przepowiedni Apokalipsy miał się ukazać przy końcu świata.

C. d. n.

KRONIKA

Kraków.

Kochani Czytelnicy! Napierw z serdecznem Fraciszkowem pozdrowieniem „Pokój i dobro”, zwraca się do Was, Kongregacja SS. III Zak. przy bazylice OO. Franciszkanów. Następnie pragnie podzielić się z Wami wiadomościami o działalności swojej:

Gwiazdka:

Rok rocznie, jak zresztą zawsze o tem piszemy, urządza Sekcja Miłosierdzia III Zak. św. Franciszka „gwiazdkę” dla biednych dzieci. Tak też w 1929 roku 22 grudnia urządzono takie, jakby „święto dla dzieci” na sali włoskiej OO. Franciszkanów. Dzieci było 120. Zgromadziły się te maleństwa o 3 godzinie na sali, gdzie już przedtem poczyniono wszelkie przygotowania i z oczami utkwionemi w ponsową kurtynę czekały cierpliwie na rozpoczęcie upragnionych jasełek.

Na samym wstępie O. Dyrektor wygłosił krótką a serdeczną przemowę do dzieci, w której zaznaczył, że dzień Bożego Narodzenia jest dniem radości dla całego katolickiego świata, więc i dzieci też powinny się cieszyć, że już przyszedł na ziemię ich największy Przyjaciel: Dziecię Jezus. Złożył też Wielebny Ojciec podziękowanie członkom „Sekcji Miłosierdzia“, a w szczególności jej prezesowej, p. Marji Gubarzewskiej za podjęte trudy, około urządzenia „gwiazdki“.

Następnie odczytano piękną przemowę p. ministra opieki społ. Prystora do dzieci polskich, wydaną specjalnie na tę uroczystość.

Poczem zostały odegrane jasełka, w czasie których dzieci w roli aniołków deklamowały okolicznościowe wiersze.

Następnie ku wielkiej radości dzieci, wyświetlono historyjkę: „O Jasiu, który chciał zostać harcerzem“. Punkt ten, niespodzianka O. Dyrektora, jeszcze weselej nastroił zebranych i urozmaicił program uroczystości.

Na tem miejscu niech wolno będzie złożyć w Imieniu Sekcji Miłosierdzia „Chórowi cecyljańskiemu“ kleryków franciszkańskich, jak najserdeczniejsze podziękowanie za to, że co roku przez piękne i artystyczne kolędowanie uświetnia obchód gwiazdki. W takim podniosłym nastroju odbyło się na końcu obdarowanie biednych dzieci „gwiazdką“ w postaci: strucli, materji na ubranie oraz pakietu z słodyczami, przyborami szkolnemi i zabawkami.

Wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do urządzenia lub uświetnienia „gwiazdki“ Sekcja Miłosierdzia w imieniu swojem i w imieniu obdarowanych dzieci składa serdeczne „Bóg Zapłać“.

Opłatek:

Również tego roku, jak i po inne lata, obchodziliśmy uroczystość wspólnego „opłatka" połączoną ze składaniem życzeń imieninowych Przew. Ojcu Gwardjanowi.

Czcigodnego O. Solenizanta powitał chór naszych sióstr kantatą imieninową.

Następnie składały SS. Przew. Ojcu Solenizantowi ze szczerego serca płynące życzenia. Poczem odegrały bardzo ładnie sztukę religijną, której treścią były mistyczne zaślubiny św. Franciszka z panią Ubóstwem.

Ojciec Gwardjan w serdecznych słowach podziękował wszystkim obecnym za przygotowanie tych miłych życzeń i nawzajem złożył życzenia O. Dyrektorowi i całej Kongregacji. Życzył nam Przew. Ojciec, aby uczynki, myśli i słowa nasze były zawsze dobre i szlachetne, iżbyśmy mogły z pokornem sercem u „Żłóbka Chrystusa Pana powiedzieć, że zawsze pragniemy i rozszerzamy naokoło siebie „Pokój i dobro"!!

Po tych serdecznych życzeniach przystąpiono do tradycyjnego dzielenia się opłatkiem. Oprócz O. Gwardjana i O. Dyrektora zaszczycili uroczystość swą obecnością O. Anzelm, O. Placyd i O. Samuel. — Kongregacja składa im za to podziękowanie.

Siostra Marja Bogumiła Połotyńska.

Przedstawienie.

Z okazji Świąt odegrały Siostry III Zakonu przy Bazylice OO. Franciszkanów w Krakowie sztuczkę pod tytułem: Córka Baltazara. Pierwszy raz odegrano ją w Nowy Rok, drugi raz w niedzielę 5 stycznia. Przedstawienie było artystyczne i bardzo podniosłe. *P.*

Kraków.

A k a d e m j a M i s y j n a. Celem zainteresowania szerszego ogółu sprawą misyj katolickich, urządziło w uroczystość Trzech Króli b. r. w Sali Włoskiej „Kółko Misyjne" seminarjum franciszkańskiego w Krakowie, akademję misyjną. Program obejmował: słowo wstępne, odczyt, deklamacje i kolędy. W słowie wstępnym przedstawił O. prof. Samuel rozwój dzieł misyjnych w dobie obecnej, przypomniał licznie zgromadzonym, przeważnie członkom Trzeciego Zakonu obowiązek wspierania misyj, a wyjaśniając symbolizm karty tytułowej „Pochodni Serafickiej" wskazał na ciągłość idei misyjnej w Zakonie franciszkańskim. W odczycie skreślił prelegent zasługi Ojca św. Piusa XI. dla rozwoju misyj wśród pogan i Jego prace nad przyspieszeniem chwili zjednoczenia wschodnich kościołów z Rzymem. Okolicznościowe deklamacje przyjęto gromkiemi oklaskami. Pomiędzy poszczególnemi punktami programu odśpiewał

kilkanaście kolęd chór kleryków franc., pod artystycznem kierownictwem O. Jeremiego. Podczas akademji zebrano 124 zł. na misje franc.

W. Z.

Poznań.

Sprawozdanie z działalności Franciszkańskiej Krucjaty Misyjnej w Poznaniu za rok 1929.

Z końcem roku 928. należało	225 członków
w roku 1929. przybyło	9 „
Razem	234 członków
Z tych w roku bieżącym zmarł	1 członek
i wyjechało z Poznania	2 członków
tak, że w dniu 31.XII. 929. r. Fr. Kr. M. liczy	**231 członków,**

z których 2 są zelatorkami, a reszta członkami zwyczajnymi.

Członków-dzieci

było z końcem 1928 roku	100
w roku 929. przybyło	32
Razem	132
Z tych z powodu wyjścia ze szkoły przejcia do innych szkół lub wyjazdu z Poznania wystąpiło	27
tak, że w dniu 31 grudnia 929. r. mamy	**105 członk.-dzieci**

Członkowie dorośli złożyli w 929 r. kwotę	496·50 zł.
dzieci	73·44 „
Razem	**569·94 zł.**

Kwotę tę za pośrednictwem Administracji Pochodni odesłano do Prowincjała OO. Franciszkanów.

O. Rajner Gościński
gwardjan.

Fr. A. Cholewińska
sekr. III. Zak.

Kongregacja III. Zakonu w Gnieźnie.

Dzień św. Elżbiety Patronki III. Zakonu był dla naszego Zgromadzenia dniem nader uroczystym.

Wobec licznie zebranego Tercjarstwa odprawił Przew. O. Gwardjan Maurycy Madzurek uroczystą Mszę św. przed ołtarzem św. O. Franciszka o godz. ³/₄ 7 rano. Wieczorem o godz. 6. zgromadziły się kandydatki oraz jeden kandydat w kaplicy bł. Jolenty, skąd procesjonalnie pod sztandarem św. O. Franciszka wprowadzeni zostali przez Przew. O. Gwardjana przed uroczyście przybrany Ołtarz św. Franciszka. Tutaj nastąpiła uroczysta ceremonja obłóczyn. Nowowstępujących było 31-osób: 20 panien, 8 mężatek, 2 wdowy oraz jeden młodzieniec. Po dokonaniu tej wzniosłej ceremonji — wygłosił Przew. O. przepiękną naukę na tle życia św. Elżbiety, Patronki i wzoru Tercjarek, Jej heroiczne poddanie się woli Bożej

w cierpieniach, Jej przeogromną miłość Boga i bliźniego a zwłaszcza ku ubogim i Jej potęgę modlitwy. Następnie wykazał Wiel. Ojciec. nowowstępującym najważniejsze obowiązki Tercjarskie, mianowicie: regularne odmawianie 12 pacierzy, przynajmniej miesięczną Spowiedź i Komunję św. i życie prawdziwie chrześcijańskie. Zachęcił, by się nie zrażać niczem, lecz wiernie stać przy sztandarze św. O. Franciszka.

Wkrótce odbyło się nabożeństwo za zmarłych, zakończone błogosławieństwem Sakramentalnem i Absolucją Gen.

Oby św. Elżbieta wyprosiła dla naszego Czcigodnego Ojca Gwardjana obfite błogosławieństwo Boże za pracę nad rozwojem III. Zakonu, a nam wszystkim, prawdziwego ducha franciszkańskiego

Sekretarka.

Czempin.

Za staraniem się Siostry Przełożonej Trzec. Zakonu a za zgodą Czcigodnego naszego Ojca Dyrektora odbyła się u nas Misja św. w dniach od 7 grudnia do 15. Podniosłe nauki głosili OO. Franciszkanie z Osieczny. W początkowych naukach nawoływali do pracy nad zbawieniem duszy nieśmiertelnej a zatem do powstania z grzechów, do wzgardy rzeczy ziemskich, gdyż po tem krótkiem życiu każdy musi stanąć przed Sędzią Sprawiedliwym i otrzyma zapłatę na jaką sobie zasłuży. Podniosłe i gorące słowa kaznodzieji wywarły głębokie wrażenie na słuchaczach, którzy z bliska i zdaleka przychodzili dla wysłuchania słów Bożych. Prócz tych nauk ogólnych, w których kładli podwaliny potężne pod życie chrześcijańskie mieli 3 nauki do Tercjarstwa. W nich przedstawili życie i cnoty św. Franciszka, pouczyli o wartości i posłannictwie Trzeciego Zakonu i o życiu według ducha Reguły tercjarskiej. Skutek nauk był wielki. W czasie Misji 7 tysięcy przystąpiło do Komunji św. Po ostatniej nauce i udzieleniu Błogosławieństwa Papieskiego odbyły się obłóczyny i profesja członków Trzec. Zakonu. Cztery Siostry złożyły profesję, do obłóczyn przystąpiło 16 sióstr i 2 braci. Śpiewem „Te Deum“ i pieśnią „Witaj Ojcze” zakończono te podniosłe uroczystości.

Przew. Ojcom Franciszkanom i Czigodnemu Księdzu Dyrektorowi, Ks. Dziekanowi Ruszczyńskiemu składa Kongregacja Tercjarska serdeczne „Bóg zapłać“ za wszystko.

Katarzyna Jankowiakowa.
Sekretarka.

III Zakon przy Kościele OO. Franciszkanów w Warszawie.

Dnia 24 listopada odbyło się u nas poświęcenie nowej tercjarskiej sali, której brak dawał się dotkliwie odczuwać ,to też radość nasza uwydatniła się w ślicznie urządzonym ołtarzu, na któ-

rym wśród kwiatów królował Chrystus z Sercem otwartem i wyciągniętemi rękami, błogosławiąc licznie zebranych członków 3 Zakonu, którzy w rozrzewnieniu wysłuchali ślicznego przemówienia okolicznościowego przez Przew. O. Gwardjana.



Aktu poświęcenia sali i oddania Sercu Jezusowemu całej rodziny franciszkańskiej, dokonał Przew. O. Wincenty Sekretarz Prowincjalski. Poczem serdeczne podziękowanie Przew. Ojcom złożyła w imieniu wszystkich sióstr, S. Przełożona.



Ceremonję tą zaszczycili swoja obecnością O. Laurenty Gwardjan z Jasła, O. Gerard, O. Wenanty. Wspólne modlitwy były złożone jako dziękczynne Sercu Bożemu za pomoc w budowie.

Dnia 8-go i 9-go grudnia na nowej naszej salce, w której jest i estrada odegrano ku czci Matki Bożej Niepokalanej, sztuczki sceniczne, „w Opiece Marji“ obrazek z czasów powojennych w bo-

lszewji, i śliczny Dramat, „Dwie Matki". Scena uwięzionej dzieweczki i wyzwolenie jej z więzienia przez Matkę Najświętszą, wywołały łzy z ócz licznie zebranych słuchaczy. Podczas antraktu deklamował ku czci Marji student, p. Bolesław Niemyski i p. Bronisława Handzelówna. Przedstawienie to zostało powtórzone dnia 16-go grudnia, a dn. 15-go był wyświetlany Film, o treści dydaktycznej. Dochód z obydwóch wieczorów przeznaczono na seminarjum Franciszkańskie.



W drugie święto Bożego Narodzenia o godz. 6 pp. odbył się tradycyjny opłatek, który sprowadził liczną gromadkę sióstr, by wspólnie cieszyć się śliczną choinką ustawioną na wzniesieniu, przy której Przew. O. Gwardjan wygłosił mowę okolicznościową, na którą odpowiedziała wierszem napisanym przez S. Wandę Grochowską, jedna ze starszych sióstr radnych S. Malwicowa serdeczne a pokorne podziękowanie OO. i życzenia wszystkim siostrom. Poczem Najprzewielebniejszy O. Prowincjał przyjął z rąk Ojca Gwardjana opłatki i raczył nas zaszczycić życzeniami dzieląc się ze wszystkimi, a śladem Jego poszedł O. Gwardjan, O. Gerard i inni obecni Ojcowie.

Po ukończeniu dzielenia, Najprzewielebniejszy O. Prowincjał przemówił serdecznie do zebranych, udzielając nam błogosławieństwa od Najprzewieleb. O. Generała z Rzymu i od Ojca św. co nam sprawiło niezmierną radość, a bezgraniczną wdzięczność dla naszego

ukochanego Ojca Prowincjała, który tak pamiętał o nas w modlitwach swoich podczas pobytu swego w Rzymie i Padwie, za co nawet nie umiałyśmy dostatecznie podziękować, jak krótkiem, a serdecznem „Bóg Zapłać" Na zakończenie śpiewano kolędy.

W Filji naszej Warszawskiej na Ochocie przy kościele św. Jakóba będącej pod kierownictwem naszego Ojca Gwardjana, dnia 27 grud. odbyła się ceremonja dzielenia opłatkiem, na którą to ceremonję przybył O. Gwardjan i delegacja z naszej kongregacji. Przepełniona sala publiczności przyjęła owacyjnie Ojca Gwardjana, na co on odpowiedział gorącem przemówieniem do ogółu, a następnie ogólnem dzieleniem opłatka. Nastrój obecnych był bardzo radosny, do czego przyczyniła się nietylko rzęsiście oświetlona choinka i serdeczny śpiew kolęd, lecz i odegrana, przez Amatorów Kółka tercjarskiego sztuka sceniczna p. t. Baśń Wigilijna. Amatorom Kółka należą się słowa uznania za ich trud tak błogi w swoich skutkach.

S. Teresa Sekretarka.

KRONIKA MISYJNA

Jakie korzyści przynosi nam akcja misyjna?

(referat Ks. K. Bajerowicza Prez. P. D. K. w skróceniu.)

Rozum i ogólne doświadczenie mówi nam, że człowiek nie istnieje sam dla siebie, lecz jest cząstką społeczeństwa i całej ludzkości; dlatego działanie jego należy do całego społeczeństwa, jest własnością ogółu. Idea ta tkwi głęboko w ludzkości, a z biegiem czasu przez rozwój komunikacji stała się tak jasną i zrozumiałą, iż korzyści jej każdemu są znane. Idea „braterstwa ludzi", która mówi, że człowiek człowiekowi jest bratem, łączy człowieka poszczególnego w jedną całość, zależność i jest prawem natury, a nie wynalazkiem socjalizmu, czy jakiejś innej teorji społecznej. To prawo łączności i pomocy wzajemnej możemy doskonale obserwować w wypadkach większych katastrof w jakimś kraju i narodzie, że inne narody i kraje dążyły i dążą nieszczęśliwym z pomocą, tak n. p. podczas wojny światowej cały nieomal świat przychodził nam z pomocą, tak też Europa ratowała Japonję i Chiny, gdy te kraje dotknęło nieszczęście powodzi i t. d. Zbliżanie się narodów ma również wielkie znaczenie w przyswajaniu sobie zdobyczy kulturalnych i cywilizacyjnych. Prawda ta uwidacznia się w całej historji ludzkości, a zwłaszcza w nowszych czasach.

Chrystus, który stał się naszym bratem, przynosi o wiele jaśniejszy i wznioślejszy światopogląd. Według nauki Chrystusa

cała ludzkość stanowi jedną wielką rodzinę, której Ojcem jest sam Bóg, do którego wołać możemy i powinniśmy „Ojcze nasz“, któryś jest w niebiesiech.

Już na świętych kartach Starego Testamentu mamy wyrażoną tę prawdę. Doskonale zaś uwidacznia się na wielu miejscach Nowego Testamentu. Weźmy n. p. znane wszystkim słowa powiedziane do Apostołów: „Idźcie tedy i nauczajcie wszystkie narody“ (Mat. XXVII. 19.). Stąd widzimy, że wolą Chrystusa było założyć jedną wielką rodzinę na ziemi, jedno królestwo, jeden Kościół katolicki, któryby wszystkich ludzi bez wyjątku mógł prowadzić do jednego wiecznego królestwa w niebie. Tak też pojmowali tę wolę Jezusa Apostołowie, wyznawcy wiary św. i Papieże aż do dzisiejszego Piusa XI, Papieża-misjonarza. Królestwo zaś Chrystusa - Króla nie jest z tego świata, więc szerzenie wiary św. przez misjonarzy nie ma na oku celów doczesnych, a wszyscy wierni wspomagający akcję misyjną wypełniają tylko obowiązek nałożony przez Chrystusa Pana.

Ze współpracy przeto dla misji wypływa ta korzyść, że w ten sposób pomagamy do wprowadzenia wielu ludzi na wyższy stopień doskonałości i uczynienia ich miłemi dziećmi Boga i uczniami Chrystusowemi, a tak rozszerzamy Kościół Chrystusów na ziemi.

Dalszą korzyścią dzieła misyjnego: — to spełnienie z wiary wzniosłego uczynku miłosierdzia wobec najbiedniejszych i najnędzniejszych, jakimi są istotnie ci, którzy nie znają prawdziwej wiary Chrystusa. Ponieważ zaś taki uczynek miłosierdzia posiada wobec Boga wielką wartość, dlatego też szczególnego miłosierdzia dostąpią Ci, którzy go spełniają.

Z ubocznych celów można podać: misjonarz rozszerzający prawdziwą wiarę jest zarazem najlepszym krzewicielem cywilizacji, misjonarz łagodzi nieporozumienia i zawiści różnych krajów. Ponieważ Polska nie posiada żadnej kolonji i niema z krajami pogańskiemi żadnych zatargów, dlatego misjonarz - polak bezpartyjny i pragnący tu li tylko dobra dusz biednych pogan może osiągnąć tem większe i pewniejsze wyniki. Polak również, który wycierpiał tak wiele w czasie niewoli czyto na tle politycznym, czyto religijnym, tem głębiej odczuwa niewolę i nędzę narodów pogańskich. A zatem z tem większym zapałem i poświęceniem może pracować dla sprawy misyjnej. Nie bądźmy zatem na ostatniem miejscu w ofiarach na cele misyjne! Jeżeli możemy wydawać na zabawy karnawałowe setki tysięcy złotych, a nawet miljony na zagraniczne perfumy i inne zbytkowne rzeczy, to nie żałujmy też grosza na misje. Mamy dzisiaj przeszło miljard pogan, z których na minutę

umiera 1370. Otóż najlepszy wobec nich spełnimy uczynek braterski, jeśli im damy wiarę Chrystusa, a przez to zbawienie, czyli wieczne szczęście. Do tego jednak potrzeba modlitw gorących, wielu gorliwych misjonarzy i hojnych ofiar.

Jeżeli Ojciec św. Pius XI mówi, że bieda tym, gdy staną na sądzie Bożym, którzy mogli się przyczynić do zbawienia jakiej duszy, a tego nie uczynili, to znowu szczęściem i nadzieją napełnia to drugie słowo, że nie potrzebuje obawiać się o swoje zbawienie, kto chociaż jednej duszy przyczynił się do zbawienia.

Oto korzyści płynące z dzieła misyjnego, czyli urzeczywistnienie planu bożego wobec ludzkości. To prawdziwa akcja katolicka, w której całe społeczeństwo wierzące udział wziąć powinno.

POWIEŚĆ.

Krwawe kwiaty

21 (tłum. z franc. c. d.)

Anna miała w tej chwili szaloną myśl uciekać w góry ze swemi skarbami, lecz przypomniała sobie, że O. Franciszek liczył na nią w czasie prześladowania, a dzieci jej nigdy nie pocieszyłyby się, że uciekły przed prześladowaniem i nie dotrzymały obietnicy. Zaniepokoiła się ostatniemi słowami mandaryna.

Ty będziesz także żałowała! — powtarzała machinalnie — Ty także! Ty także! Co chciał przez to powiedzić Gia-link? Czyż miał na myśli uwięzionych w dniu poprzednim? Instynktownie nie wiedząc dlaczego, myślała o kapłance.

W tej chwili ukazała się w progu więzienia kobieta. Anna poznała w niej swą siostrę. Ale jakżeż była zmieniona? Ubrana w grubą chustę szła nie zważając na nikogo, jakby obłąkana. Gdy zbliżyła się do Anny ta rzekła:

— Moja siostro! gdzie idziesz? Czy cierpisz?

Lakme zadrżała i podniosła głowę.

— A to ty, — rzekła to ty! Twój Chrystus zemścił się..

— Otóż jestem ostatnią pomiędzy nędznemi. Ach! Przeklęty! Przeklęty!

— Wstrzymaj się — przerwała jej Anna, — nie przeklinaj Chrystusa! Jeśli cię dotknął to dla twego dobra.

— Mylisz się — rzekła poganka z gorzkim uśmiechem. Nie Jemu złorzeczę. Jeśli się zemścił, to miał prawo do tego, bo znieważyłam Go. Opowiadano ci zapewne o uroczystości w waszym kościele, w której brałam udział. Nic nie mam przeciwko twemu Chrystusowi. Przeklinam Gia-linka, który mię oskarżył o kradzież w świątyni, mnie, która podtrzymawała kult Buddy własnemi bogactwami.

Zamknął mnie w lochu, skonfiskował moje dobra, a obecnie wyrzucił mię słabą, bez utrzymania, shańbioną przez oszczerstwa i sąd na bruk!! Ach! przeklinam go, ale bardziej przeklinam Buddę! Wzbogaciłam jego ołtarz, wprowadziłam go w miejsce Chrystusa do waszej świątyni, a gdy w czasie niebezpieczeństwa uciekałam się z jękiem do niego, pozostał głuchy na me prośby; oddał mnie na pastwę mego wroga. Ach! Przeklęty bądź Buddo!

— Moja siostro — łagodnie odezwała się Anna — nadeszła chwila, w której ci jedno pozostaje, to jest — zwrócić się do Chrystusa! On jest mocny, przyznajesz to sama przypisując swe nieszczęście Jego niełasce i widząc w tem karę za uprzednie twe postępowanie. Ale On jest nieskończenie dobry. Jeśli dotknie, to jedynie, by uleczyć. On z miłosierdziem przyjmuje wszystkich, którzy go obrazili, gdy proszą o przebaczenie,

— Nie! — żywo odrzekła Lakme — jeszcze nie doszłam do tego, aby prosić mych nieprzyjaciół o przebaczenie. Pójdę do pewnego człowieka, któremu niedawno zabito syna, a żonę porwali zbójcy. On nie wie, kto był głównym sprawcą tej zbrodni. Ja mam dowody, że Gia-link. On mszcząc się za siebie, pomści i mnie. Buddzie wypowiadam wojnę i tyle będę mu robiła złego, ile przedtem dobrego.

Z temi słowy odwróciła się i odeszła chmurna.

— Mój Boże — westchnęła Anna — wszystkie moje cierpienia, wszystkie zasługi mych dzieci ofiaruję na zbawienie tej duszy. *C. d. n.*

✝

Czempin.

Dnia 20 listopada u. r. zmarła nasza droga siostra

Franciszka Lewandowska

Kongregacja uprasza o modlitwę za jej duszę.

Wieczne odpoczywanie racz jej dać Panie.

S. Katarzyna Jankowiakowa
sekretarka.

OPŁACONO RYCZAŁTEM

ADRES ZWROTNY:
ADMINISTRACJA „POCHODNI SERAFICKIEJ"
O. O. Franciszkanie — Kraków

KALENDARZYK NA LUTY

z uwzględnieniem odpustów zupełnych 3-ch Zak. Franciszkańskich (Z. F.) i absolucji generalnej dla członków III. Zak. (A. G.)

1. S. Ś. Ignacego b. m. i Bł. Werydjany p. III Zak. Z. F.
2. N. 4 po Trzech Królach *Oczyszczenie N. M. P.* A. G.
3. P. Bł. Andrzeja w I Zak. Ś. Błażeja m. Z. F.
4. W. S. Józefa z Leonissy w. I Z. Ś. Andrzeja b. (Z. F.)
5. Ś. SS. Piotra Bapt. i Tow. m. Z. Seraf. S. Agaty p. m. (ZF.)
6. C. S. Tytusa b. S. Doroty p. i m.
7. P. S. Romualda op. Bł. Rizerjusza w. Z. F.
8. S. S. Jana z Maty w.
9. N. 5 po Trzech Królach S. Cyryla Alex. b. d. K. S. Apolonji. p. m.
10. P. S Scholastyki p.
11. W. Zjawienie się N. M. P. w Lourdes.
12. Ś. Siedmiu Założycieli Zak. Serwitów.
13. C. S. Krystyny p. m. Grzegorza II. pap.
14. P. S. Walentego b. m.
15. S. Pamiątka przeniesienia św. Antoniego Pad. SS. Faustyna i Jowity m.
16. N. Siedemdziesiątnica Bł. Filipy z Marerjo p. Z. F.
17. P. Bł. Łukasza z Bell. w. I Z.
18. W. S. Symeona b. m.
19. S. S. Konrada w III. Zak. Bł. Piotra z Treji w. I Z. Z. F.
20. C. S. Leona b.
21. P. Bł. Andrzeja Bob. m. S. Feliksa b.
22. S. S. Małgorzaty z Kortony Pok. III Zak. Katedry św. Piotra Z. F.
23. N. Sześćdziesiątnica S. Piotra Damiana b. d. K. Bł. Izabelli p. II Zak.
24. P. S. Macieja Ap.
25. W. S. Cezarjusza.
26. S. S. Wiktora.
27. C. S. Aleksandra m. Leandra b.
28. P. S. Teofila i Tow. Romana.

Za pozwoleniem Władzy Zakonnej i Diecezjalnej.

Redaktor O. Czesław Kellar franciszkanin.

Drukarnia „Powściągliwość i Praca" w Krakowie.